

M. C.

Bójka a obrona konieczna

Palestra 8/10(82), 72-73

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

śledztwo umorzyła. Sugestia, której uległa Józefa K., była jednak tak silna, że podczas badania psychiatrycznego, które miało miejsce już po stwierdzeniu, że Barbara żyje, Józefa K. twierdziła nadal, że siostrę zabiła. Dopiero po wprowadzeniu Barbary rozplakała się i zaczęła ją całować. Na zadane jej pytania przez lekarzy nie umiała wytłumaczyć, dlaczego poprzednio kłamała, oskarżając się o zabójstwo, którego wcale nie było.

Analizując tę sprawę autor wyciąga wniosek, że omyłka sądowa nastąpiła na skutek błędów popełnionych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, czego można było jednak uniknąć.

Przyczyną fałszywego samooskarżenia mogą też być stany depresyjne, w jakich chory przyznaje się do ciężkiego przestępstwa, dążąc — być może — do tego, aby skazano go na śmierć. Psychopaci z kolei oskarżają się o popełnienie sensacyjnych przestępstw, aby móc odegrać interesującą rolę przed sądem.

Jeśli chodzi o osoby zupełnie normalne, to motywy, które skłaniają je do samooskarżania się, są bardzo złożone. Może to być motyw altruistyczny, mianowicie chęć ochrony innej osoby, może być dążenie do uzyskania korzyści (za przyznanie się) od prawdziwego sprawcy, może to być wreszcie potrzeba uzyskania alibi, aby chronić się w ten sposób od odpowiedzialności za istotnie popełnione cięższe przestępstwo.

Autor, ilustrując swe wywody szeregiem interesujących przykładów, wskazuje na konieczność szczególnie krytycznego ustosunkowania się do przyznania oskarżonego jako do środka dowodowego oraz na obowiązek sprawdzenia prawdziwości przyznania się za pomocą innych dowodów.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego również zajmuje stanowisko, że „samo tylko przyznanie przez oskarżonego dopuszcza się zarzucanego mu przestępstwa przy braku innych dowodów potwierdzających to przyznanie nie może być uznane za dowód, albowiem bywają takie sytuacje, gdy oskarżony ma interes w obciążaniu siebie wbrew prawdzie (...)”.

W związku z tym autor podkreśla konieczność należytego kształcenia psychologicznego i kryminalistycznego osób prowadzących postępowanie przygotowawcze oraz sędziów, bez czego prawidłowa ocena przyznania się i innych dowodów nie jest możliwa.

Bójka a obrona konieczna

to temat artykułu Jana Smolenia, zamieszczonego w nrze 7—8 (1964) „Nowego Prawa”.

Zdaniem autora sprawy o bójki sądzone są w większości wypadków niezgodnie z obowiązującym prawem. Przyczyną tego jest brak jasnego stanowiska w orzecznictwie Sądu Najwyższego i w literaturze prawniczej. Sądy niższych instancji upraszczają zagadnienie w myśl tezy, że każdy uczestnik bójki występuje w podwójnym charakterze: napastnika i napadniętego. W konsekwencji tego poglądu udział w bójce wyłącza obronę konieczną i pociąga za sobą wyrok skazujący. Tego rodzaju praktyka i poglądy prowadzą do tego, że świadkowie zajścia, którzy mogliby je w drodze interwencji zlikwidować, zachowują się biernie, aby nie narażać się na odpowiedzialność karną.

Autor podnosi, że z punktu widzenia teoretycznego sprawa jest prosta, żeby bowiem udział w bójce stanowił przestępstwo, musi on być bezprawny. Jeśli ktoś bierze udział w bójce, będąc napadnięty i broniąc się, to nie popełnił przestępstwa, gdyż działał prawnie. Udział w bójce stanowi przestępstwo tylko wówczas,

gdy stanowi bezprawną napaść. Wprawdzie ustalenie w praktyce, kto jest napastnikiem, a kto napadniętym, może nastęrczać duże trudności, jednakże nie przekracza ono możliwości doświadczonego i skrupulatnego sędziego.

W tym celu należy zbadać podłoże samego zajścia.

Bójki powstają przeważnie na zabawach i weselach wiejskich, między sąsiadami oraz wskutek napaści chuligańskiej.

Bójki sąsiedzkie powstają na tle posiadania gruntu, granicy, przejazdu; dochodzi do nich na skutek tego, że jedna ze stron dąży do rozszerzenia swego stanu posiadania. Napaść chuligańska ma miejsce wtedy, gdy — bardzo często bez żadnego powodu — zostanie napadnięty przechodzień. W obu tych wypadkach ustalenie napastnika nie nastęrcza poważnych trudności.

Najtrudniej jednak jest ustalić, kto jest napadnięty w bójkach na zabawach. Uczestnicy takich bójek przeważnie znajdują się pod wpływem alkoholu. Bójkę rozpoczyna zazwyczaj jedna strona, a dopiero potem może się zdarzyć, że napadnięci przekroczą granice obrony koniecznej. W wypadku bójek na zabawach i weselach sędziowie z reguły odrzucają możliwość obrony koniecznej. Jako przykład skazania niewinnego człowieka autor cytuje orzeczenie Sądu Wojewódzkiego i Sądu Najwyższego (w zwykłym składzie) w sprawie, której dotyczył wyrok składu 7 sędziów Sądu Najwyższego (OSP i KA 1963, poz. 194); oba sądy stwierdziły, że oskarżony włączył się do grona bijących się po to, aby bijących rozdzielić i ratować jednego z uczestników, przeciwko któremu działało trzech pozostałych uczestników bójki; pomimo to został on skazany na dwa lata więzienia.

Reasumując, autor podkreśla między innymi, że podstawową wadą naszego orzecznictwa jest zapoznawanie zagadnienia bezprawności udziału w bójce, a w związku z tym fałszywe ujmowanie obrony koniecznej na tej podstawie, że każdy uczestnik bójki występuje w podwójnym charakterze: napastnika i napadniętego. Zdaniem autora „jeżeli mimo wyczerpania dowodów nie można wyłączyć obrony koniecznej oskarżonego, to należy go uniewinnić, nie ryzykować zaś skazania niewinnego”.

Zmiany w ustawodawstwie cywilnym znajdują się w centrum uwagi środowiska prawniczego. Ostatnie zeszyty prasy prawniczej przynoszą szereg opracowań, które są pomocne w zaznajomieniu się z nowymi ustawami i w uświadomieniu sobie tego co przynoszą nowego. Właśnie b. ciekawy temat pt.

Dziedziczenie gospodarstw rolnych według kodeksu cywilnego i przepisów wprowadzających kod. cyw.

omawia Janusz Pietrzykowskij na łamach nr 8-9 (1964) „Nowego Prawa”.

Kodeks cywilny wraz z przepisami wprowadzającymi wchodzi w życie w dniu 1 stycznia 1965 r., przepisy jednak dotyczące dziedziczenia gospodarstw rolnych weszły w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 18 maja 1964 r.

W zasadzie przepisy wprowadzające k.c. przyjmują zasadę stosowania prawa obowiązującego w chwili otwarcia spadku. Zasada ta nie obowiązuje jednak w stosunku do dziedziczenia gospodarstw rolnych, do których stosują się przepisy kodeksu cywilnego, choćby spadek otworzył się przed wejściem w życie tego kodeksu. Przepisy wprowadzające przewidują od tej ostatniej zasady szereg wyjątków, tak że ostatecznie dziedziczenie kształtuje się w sposób odrębny co do spadków otwartych: 1) w okresie od dnia 18.V.1964 r. do dnia 31.XII.1964 r., 2) od dnia 5.VII.1963 r. do dnia 17.V.1964 r. i 3) przed dniem 5.VII.1963 r.